



Media z regionu u płockiego ordynariusza

tekst

**KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA**

redaktor wydania

Przyroda gotuje się do zimy. My tymczasem piszemy o sytuacjach i ludziach, którzy nie ustają i nie są ospali, choć zmieniają się pory roku. Żyją wśród nas, jakby się nie męcząc; są szczególnie blisko ludzi w różnych potrzebach. To przyjaciele osób niepełnosprawnych z Płocka, o których piszemy na str. III, to młodzież udzielająca się bezinteresownie w Maltańskiej Służbie Medycznej – o nich na str. VI–VII. Jest to być może najbardziej wiarygodne odniesienie naszego życia do świętości Jana Pawła II, który uczył nas, jak iść do końca i kochać, i wierzyć.

## krótko

### Pamięć o męczenniku

**19 PAŹDZIERNIKA** mija 25. rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Bp Piotr Libera odprawi Mszę św. w intencji ojczyzny w kościele św. Jana Chrzyciela w Płocku, o godz. 18.00. Po niej nastąpi przejazd na Tame do Włocławka, gdzie zostanie odmówiona modlitwa różańcowa. W Ciechanowie o godz. 19.00 przy pomniku Jana Pawła II Akcja Katolicka organizuje modlitewne czuwanie w intencji ojczyzny.

# Na kawie u biskupa



Jeśli będzie pozytywny odzew ze strony mediów, takie nieformalne spotkania prawdopodobnie staną się w Płocku stałą praktyką

Takiego spotkania jeszcze w Płocku nie było. 9 października **dziennikarze zasiedli do wspólnego stołu z bp. Piotrem Liberą**. Przy kawie i herbacie rozmawiali o trudnościach i specyfice pisania o sprawach Kościoła.

Od początku mojej posługi w tej diecezji bardzo zależy mi na dobrych relacjach z mediami. Z moich poprzednich doświadczeń w Konferencji Episkopatu Polski wyniosłem wiele dobrych wspomnień o kontaktach z dziennikarzami. Ludzi mediów staram się widzieć nie tylko od strony zawodowej, ale i czysto ludzkiej – podkreślał bp Piotr Libera. Stąd pomysł takiego spotkania, które miałyby charakter nieformalny i służyło lepszemu wzajemnemu poznaniu. Drugim powodem był obchodzony

niedawno w całym Kościele Świątowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, o czym bp Libera wspominał w liście adresowanym do redakcji z diecezji.

Na jego zaproszenie odpowiedziało ponad 20 dziennikarzy, m.in. Płocka, Ciechanowa, Sierpca, Żurmina, Nasielska, a także z Warszawy. Spotkanie, poprowadzone przez rzecznik prasową diecezji Elżbietę Grzybowską, odbyło się w Opactwie Pobenedyktyńskim. Przekrój reprezentowanych mediów był szeroki, począwszy od drukowanych, przez elektroniczne, po radiowe i telewizyjne. Większość z nich, jak deklarowali uczestnicy spotkania, poświęca uwagę sprawom Kościoła.

Kiedy piszemy o jakichś akcjach religijnych, to widzimy w nich raczej wydarzenie społeczne, nie duchowe – wyjaśniali redaktorzy świeckich mediów. Mówili też o problemach, z jakimi borykają się dzienniki i tygodniki. Pismo musi być atrakcyjne dla czytelnika, a jest duża konkurencja na rynku. Dlatego trzeba często uciekać się do sensacji. Dziennikarze

pytali biskupa o to, dlaczego w pewnych wypadkach władze kościelne zwlekają z odpowiedzią na pytania, dotyczące jakichś trudnych, konfliktowych sytuacji np. w parafiach.

– W Kościele są pewne sprawy, które nie są do końca rozeznane, albo trzeba chronić dobro osobiste jakiejś osoby. Póki dana sprawa nie zostanie do końca rozeznana, rezerwuję sobie prawo milczenia – tłumaczył bp Libera. Zaznaczył też, że bywają sytuacje, w których dziennikarze popełniają zawodowe grzechy, gdy nadużywają zaufania swego rozmówcy lub nie są obiektywni.

Uczestnicy zastanawiali się też, jaki model relacji między mediami a Kościołem jest im najbliższy. Ich propozycje, od konfrontacji po dialog, przedstawił wcześniej ks. Henryk Seweryniak, wykładowca WSD. Mimo że niewielu redaktorów mogło wskazać najbardziej pojedynczy schemat relacji, wygląda na to, że między płockim Kościołem a mediami została otwarta droga do dialogu.

Agnieszka Małecka



AGNIESZKA MAŁECKA

## Ks. Tomasz Markowicz

Rolą kapelana szpitala, domu pomocy społecznej, czy hospicjum jest przybliżanie ludzi do Boga. Nasza postęga jest związana z bardzo trudnym doświadczeniem jakim jest choroba, cierpienie czy umieranie. To ciężkie chwile.

Zazwyczaj w chorobie, gdy doskwiera ból czy obecne jest bardzo realne cierpienie ciała i często duszy, wówczas chorzy tracą z oczu wymiar nadprzyrodzony.

Bywa również i tak, że czasem tracą sens życia i po prostu boją się tego, co z nimi będzie. Zaczynają pojawiać się także kryzysy wiary, zwątpienie i cała lawina trudnych pytań.

**Człowiekowi choremu bardzo trudno jest znaleźć drogę do Pana Boga. Znaleźć sens tego, co przeżywa.**

W takich momentach pojawia się wiele rozterek i wątpliwości, czasem wręcz niechęć czy bunt. Wówczas obok personelu danej placówki medycznej potrzebny jest ksiądz, osoba duchowna.

Bo wtedy potrzebny jest taki człowiek, który będzie miał czas i pomoże znaleźć lub zbudować albo wręcz odbudować na nowo więź z Panem Bogiem.

Wypowiedź diecezjalnego duszpasterza służby zdrowia dla „Gościa Płockiego” w związku ze wspomnieniem liturgicznym św. Łukasza, patrona służby zdrowia.

## Salezjański jubileusz

**PŁOCK.** 4 października w kościele św. Stanisława Kostki księży salezjanie wraz z parafianami świętowali 80-lecie działalności zgromadzenia w Płocku. Podczas jubileuszowej Mszy św., której przewodniczył bp Piotr Libera, przypomniano postaci ważne dla początków pobytu salezjanów w Płocku: abp. A.J. Nowowiejskiego oraz ks. Ignacego Lasockiego. Ks. Lasocki był twórcą zakładu opieki dla dzieci, zwanego „Stanisławówką”, przy której urządził kaplicę. Gdy księży salezjanie pojawili się w Płocku, ówczesny bp Antoni J. Nowowiejski, na prośbę ks. Lasockiego,

przekazał pod ich opiekę kaplicę, tworząc przy niej parafię św. Stanisława Kostki.

Ze względu na charyzmat zgromadzenia ta druga świątynia parafialna w mieście była zawsze otwarta na młodzież. W trosce o dobre i pełne ukształtowanie młodego pokolenia księży salezjanie od początku prowadzą duszpasterstwo wykorzystujące ofertę sportową i kulturalną.

Podczas uroczystości jubileuszowej bp Libera dziękował salezjanom za lata pełnej oddania pracy na rzecz małżeństwa, rodziny, dzieci i młodzieży. **ak**



AGNIESZKA KOZŁO

**Biskup Libera poświęcił tablicę pamiątkową**

## Lubią to, co lubił papież

**MAKÓW MAZOWIECKI.** Mimo deszczu i chłodu 67 uczestników rajdu rowerowego uczciło pamięć Jana Pawła II. – Deszcz i zimny wiatr wcale mnie nie wystraszyły. Jadę po raz trzeci i wiem, że udział w nim to nie tylko wyczyn sportowy czy możliwość zdobycia cennych nagród, ale to także coś, co mogę przeżyć inaczej niż w kościele. Cieszę się, że mogę w taki sposób dać świadectwo pamięci o papieżu – mówi Jarek, jeden z uczestników rajdu.

Osoby w różnym wieku pokonały trasę liczącą 10 km z Makowa Mazowieckiego do Romanowa. Co prawda organizator rajdu, parafialno-uczniowski klub sportowy „Albert”, przygotował dłuższą trasę prowadzącą do Krasnego, ale ze względu na niesprzyjającą pogodę została ona skrócona.

– Chcemy, aby postać papieża, którego rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową obchodzimy, była nam tak

samo bliska, jak wtedy, kiedy był wśród nas – mówi organizator rajdu proboszcz ks. Zbigniew Sajewski. – Nasza pamięć jest wciąż żywa, przejawia się nie tylko w organizowaniu przedstawieli słowno-muzycznych, ale także w promowaniu tego, co kochał papież – licznym wycieczek rowerowych – dodaje.

**ao**



AGNIESZKA OLTOWSKA

**Rajd rowerowy był sportową formą obchodów Dnia Papieskiego w Makowie Mazowieckim**

## Echa kłamliwej publikacji

**WARSZAWA.** Rada Etyki Mediów odniosła się do publikacji nagranej po kryjomu spowiedzi w jednej z parafii naszej diecezji.

„Publikacja jest absolutnym naruszeniem wszystkich zasad zapisanych w Karcie Etycznej Mediów i podstawowych reguł przyzwoitości, a także dobrego smaku, co w tej sytuacji może mniej istotne. Autor nie zasługuje na miano dziennikarza, gdyż dla fałszywie pojmowanej i niezdrównej sensacji służącej szzerzeniu antyklerykalizmu, posługuje się kłamstwem. Kłamstwo zaś, przypomnijmy, to najcięższe przewinienie w tej profesji” – napisała Magdalena Bajer, przewodnicząca Rady Etyki Mediów. **wp**

## zaproszenia

**19 października** Służba zdrowia obchodzi swoje święto patronalne. We wspomnienie św. Łukasza, patrona medyków, w parafii pw. Ducha Świętego w Płocku odbędą się diecezjalne obchody tego święta. O godz. 18.00 w kościele pw. Dobrego Pasterza zostanie odprawiona Msza św. w języku łacińskim. Obchody rozpoczną się o godz. 16.30 w domu parafialnym Skarpiak.

**24 października** w płockiej Stanisławówce odbędą się obchody 16. rocznicy śmierci Dariusza Stolarskiego, działacza płockiej „Solidarności”, a potem jednego z założycieli Federacji Młodzieży Walczącej, zamordowanego w niewyjaśnionych okolicznościach w 1993 r. O godz. 15.00 rozpocznie się Msza św., a potem zostanie otwarta wystawa poświęcona jego działalności. Patronat honorowy nad obchodami objęli: biskup płocki i prezydent miasta. **am**

**GOŚC PŁOCKI**

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,  
ul. Tuńska 3  
TELEFON/FAKS 024 264 66 25  
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko  
– dyrektor oddziału, Agnieszka Małeczka

X spotkanie integracyjne w Imielnicy

# Wolontariat serca

Powiększa się w Płocku grono przyjaciół osób niepełnosprawnych. 11 października do kilkudziesięciu wyróżnionych statuetką „Jesteś przyjacielem” dołączyło pięciu kolejnych laureatów.



AGNIESZKA MAŁECKA

**Darczyńcy i wolontariusze wyróżnieni statuetką i najmłodszy z nominowanych, nagrodzony listem gratulacyjnym**

Wyróżnienie przyznawane jest od 9 lat, a wręczenie symbolicznej nagrody odbywa się podczas dorocznego spotkania i pikniku integracyjnego, które organizuje parafia św. Jakuba w Imielnicy.

– Ci, którzy otrzymali statuetkę, pokazują, że ludzie niepełnosprawni nie są sami i mogą liczyć na pomoc. Cieszymy się, że jest tak wielu wyróżnionych, a jeszcze więcej nominowanych. Bardzo ważne jest też, że to nie jednorazowe wydarzenie, ale akcja, która trwa

kilka lat – mówi szefowa Stowarzyszenia „Kolory Życia” Hanna Makówka.

W tym roku kapituła, którą tworzą dotychczasowi „przyjaciele”, otrzymała 11 kandydatur do tej nagrody. Propozycje z uzasadnieniami przychodzą zawsze od samych niepełnosprawnych i organizacji, które ich skupiają.

Bo to właśnie oni potrafią najlepiej wskazać osoby pomagające im nie z obowiązku, lecz bezinteresownie, z potrzeby serca.

Dla samych wyróżnionych statuetki są nie tylko nagrodą ale i zobowiązaniem.

– Teraz już nie można się wycofać i przestać pomagać – żartuje ks. Ryszard Paradowski, proboszcz parafii w Imielnicy, odznaczony w tym roku honorowym wyróżnieniem. Jego parafia jest jedyną, przy której działa Warsztat Terapii Zajęciowej, skupiający obecnie 25 podopiecznych. Z jego inicjatywy zapoczątkowane przez poprzedniego proboszcza spotkanie integracyjne zaczęło odbywać się regularnie, w połączeniu z obchodami Dnia Papieskiego. – Sprawy ludzi chorych, cierpiących zawsze były

mi bardzo bliskie. Będąc wikariuszem w Płocku, przez 8 lat pracowałem jednocześnie jako kapelan szpitala – powiedział podczas ceremonii wręczenia statuetek.

Przed kilku laty honorowe wyróżnienie otrzymał bp Roman Marcinkowski, który każdego roku sprawuje Mszę św. dla uczestników tego spotkania.

– Ojciec Święty bardzo dobrze rozumiał człowieka cierpiącego i niepełnosprawnego, bo sam doświadczał niepełnosprawności i cierpienia – przypomniał biskup podczas liturgii, która otworzyła tegoroczne spotkanie integracyjne.

To szczególnie dla Płocka wydarzenie honorowym patronatem objął prezydent miasta.

**Agnieszka Małecka**

## Zostali przyjaciółmi:

**Ks. Ryszard Paradowski** – wyróżnienie honorowe

**W KATEGORII SPOŁECZNYCZY:**

**Joanna Obrębska** – lekarz neurolog; kilka razy w roku przeprowadza bezpłatne badania przesiewu pamięci dla podopiecznych Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimerera

**Artur Józwiak** – od 8 lat pracujący jako wolontariusz w różnych placówkach opiekuńczych; uczestniczy w organizowaniu zajęć terapeutycznych

**W KATEGORII DARCYŃCY:**

**Ireneusz Drozdowski** – dyrektor firmy „Muniserwis” w Płocku; dzięki położonemu bezpłatnie asfaltowi zlikwidował bariery architektoniczne i ułatwił funkcjonowanie 45 podopiecznym Środowiskowego Domu Samopomocy nr 2 i uczestnikom 2 WTZ

**Karol Krawiec** – właściciel Biura Rachunkowego w Płocku, od 10 lat charytatywnie pomaga Stowarzyszeniu „Silni Razem” w rozliczeniach finansowych; pomaga też innym płockim organizacjom skupiającym niepełnosprawnych i chorych

**SPECJALNE WYRÓŻNIENIE – LIST GRATULACYJNY:**

**Mateusz Rakowski** – uczeń II klasy Gimnazjum nr 4 w Płocku; od 6 lat pomaga niepełnosprawnemu Łukaszowi

■ R E K L A M A ■

**Katolickie Radio**  
**Płock**  
 104,3 FM  
**Konkretne Radiowe Popołudnie**

od 12.00 do 15.00 same konkrety:

- kalendariusz muzyczny
- serwisy informacyjne
- prognoza pogody
- porady „Gazety Prawnej”
- konkurs „Z niejednej beczki” czyli

## Katechizm Płocki

## „Brudne” grzechy

**Prawdziwa miłość jest przejrzysta.** Dziś jednak często zdaje się osaczona przez grzechy, które ją oszpecają i brudzą. Stąd wielka potrzeba modlitwy o czystość serc i odkrycie na nowo nauki VI przykazania Dekalogu.

1. Większość ludzi zapytanych, czy cnota czystości stanowi jakąś wartość, odpowie, że tak. Jednak w zależności od modelu wychowania, środowiska wzrastania, wpływów kultury masowej, wielu ludzi zajmuje w tej sprawie skrajnie odmienne stanowiska. Mówią: Nie czuję, żeby to był grzech. Mogę robić ze swoim ciałem, co tylko zechcę. Czystość, dziewictwo to nie dziś, nie te czasy. Wielu wyraża swoje wątpliwości, pytając, co w tej dziedzinie jest grzechem, a co nie. Jak daleko można się posunąć w bliskości na poszczególnych etapach relacji z drugim człowiekiem?

2. Czy czystość, która oznacza między innymi zdolność panowania nad sobą, nad swymi seksualnymi pragnieniami oraz zdolność „posiadania siebie” w należnym szacunku i czci, jest dziś łatwa do zachowania? Świat, w którym żyjemy, w dużym stopniu próbuje wpływać na nasze zachowania, pobudzając nas do wykroczeń przeciw czystości. Niezależnie jednak od tego, jak bardzo jesteśmy kuszeni do nieczystości i czy jesteśmy stanu wolnego, czy żyjemy w małżeństwie lub jako celibatariusze, **wszyscy jesteśmy wezwani przez Chrystusa do zachowania czystości i praktykowania jej jako drogi do świętości.**

3. Katechizm Kościoła Katolickiego wymienia grzechy, które bezpośrednio uderzają w cnotę czystości, rodzą zamęt emocjonalno-uczuciowy oraz niszczą relację miłości z Bogiem, drugim człowiekiem i samym sobą. Nazywa je wykroczeniami przeciw czystości.



**Rozwiążność** jest nieuporządkowanym pożądanym lub nieumiarkowanym korzystaniem z przyjemności cielesnych w oderwaniu od prokreacji i zjednoczenia duchowo-psychicznego (KKK 2351).

**Masturbacja** to „dobrowolne pobudzenie narządów płciowych w celu uzyskania przyjemności cielesnej” poza relacją płciową z drugą osobą (mężem lub żoną). Czyn ten niszczy pełny sens wzajemnego oddawania się sobie i przekazywania życia ludzkiego. Grzech masturbacji, rodząc zamęt duchowy, między innymi utrudnia modlitwę i rodzi przytłaczające poczucie wstydu przed Bogiem. Katechizm dodaje, że w ocenie moralnej tego czynu „należy wziąć pod uwagę niedojrzałość uczuciową, nabyte nawyki, stany lękowe lub inne

czynniki psychiczne czy społeczne, które zmniejszają, a nawet redukują do minimum winę moralną” (KKK 2352).

**Nierząd** jest „zjednoczeniem cielesnym między wolnym mężczyzną i wolną kobietą poza małżeństwem”. Jest on sprzeczny z godnością osoby ludzkiej i jej płciowości, która jest naturalnie podporządkowana dobru małżonków oraz przekazywaniu życia i wychowaniu dzieci. Nierząd jest jeszcze poważniejszym wykroczeniem, gdy powoduje deprawację młodzieży (por. KKK 2353).

**Pornografia** „polega na wyrywaniu aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych, z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazywać je innym”. Stanowi ona wynaturzenie aktu



AGNIESZKA KOZMUR

małżeńskiego, który winien być wzajemnym intymnym darem małżonków. Narusza poważnie godność tych, którzy jej się oddają (aktorów, sprzedawców, publiczności). Katechizm dodaje, że „władze cywilne powinny zabronić wytwarzania i rozpowszechniania materiałów pornograficznych” (KKK 2354).

**Prostyucja** narusza godność osoby, która się jej oddaje, stając się przedmiotem przyjemności cielesnej dla kogoś drugiego. Również ten, kto płaci, „grzeszy ciężko przeciw sobie samemu; niszczy czystość, do której zobowiązuje go chrzest, i znieważa swoje ciało, świątynię Ducha Świętego” (KKK 2355).

**Gwałt** jest to wtargnięcie przemocą w intymność płciową innej osoby. Czyn ten jest naruszeniem

„Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego”. **Zwłaszcza grzech przeciwko miłości poważnie brudzi i rani serce**

sprawiedliwości i miłości. „Wyrządza poważną krzywdę ofierze i może wyrzucić piętno na całym jej życiu. Jest zawsze czynem wewnętrznie złym. Jeszcze poważniejszy jest gwałt popełniony przez rodziców (...) lub wychowawców na dzieciach, które są im powierzone” (KKK 2356).

**4. Zapamiętajmy: Każdy ochrzczony jest powołany do życia w czystości zgodnie ze swoim stanem życia. Czystość domaga się osiągnięcia zdolności panowania nad sobą. Wśród grzechów pozostających w głębokiej sprzeczności z czystością należy wymienić masturbację, nierząd, rozwiążność, pornografię, prostytucję i gwałt.**

Ks. Rafał Grzelczyk

## Nowy pomnik Jana Pawła II

## Papież z kamienia i emocji

18 października w Ciechanowie zostanie odsłonięty pomnik Jana Pawła II. Jego poświęcenia dokona bp Roman Marcinkowski. O rzeźbie i jej tworzeniu Marek Szyperski rozmawia z **Markiem Zalewskim**, ciechanowskim rzeźbiarzem i twórcą pomnika.

**MAREK SZYPERSKI:** Ty mnie nie maluj na kolanach, ty mnie maluj dobrze – miał usłyszeć Bożą wskazówkę Jan Styka. Jak się rzeźbi figurę jednego z największych Polaków w naszej historii?

**MAREK ZALEWSKI:** – Na pewno na kolanach, bo to jest szczególna rzeźba. Zrobiłem kilka pomników-rzeźb Jana Pawła II i to jest zawsze podejście nie jak do jakiegoś pomnika, ale jest to podejście osobiste.

**Pomników Ojca Świętego Jana Pawła II mamy w Polsce mnóstwo. Co robi rzeźbiarz, by nie poapać w rutynę? Gdzie szuka natchnienia?**

– Do wizerunku Ojca Świętego nie można podejść tak, jak się to czasami zdarza, kiedy widzimy serię pomników jakby produkowanych na życzenie, podobnych do siebie i artystycznie słabych. Kiedy rzeźbię Jana Pawła II, to podchodzę do tej rzeźby nie jak do pomnika, ale jak do osoby mi najbliższej, do kogoś, kto jest największym Polakiem. Powstały tysiące pomników i rzeźb papieża, ale artysta, który chce coś powiedzieć, zawsze szuka swojej rzeźby.

**Ciechanowski pomnik będzie pomnikiem-ołtarzem. Skąd taki pomysł?**

– Narodził się on spontanicznie zaraz po śmierci papieża. Nawet nie wiedziałem, że dojdzie do jego realizacji. Mówi on o pewnej tragedii papieża, o tym, jaki był wewnętrznie. Chciałem zrobić rzeźbę, która będzie mówiła o nim głębiej, która będzie jakby skałą, górą, i będzie moją osobistą rzeźbą.

Widziałem wiele wizerunków i zdjęć papieża. Połączenie jego myśli z górą, skałą wydawało mi się trafne. To nie jest człowiek z pastorałem, to raczej góra, skała i tak to chciałem pokazać. Podobizna papieża może się komuś nie podobać i na pewno będą takie stwierdzenia, że jest niepodobny, ale to jest mało ważne. Ważny jest wyraz twarzy, ładunek emocjonalny w tej rzeźbie,

który chciałem przekazać. Czy mi się to udało? Sam do końca nie wiem.

**Jak wygląda praca rzeźbiarza?**

– Zamykałem się w mojej niiby-pracowni w garażach Zakładu Komunikacji Miejskiej w Ciechanowie. Tam pracowałem, bo potrzebowałem większej przestrzeni do tego rozmiaru pomnika. Wtedy też miałem ciekawe spotkania z osobami, które przychodziły i oglądały rzeźbę. Ważne były ich komentarze i emocjonalne spojrzenie: „A po co pan to robi, a dlaczego tak?” – to były bardzo ciekawe spostrzeżenia. Większość artystów pracuje w odizolowaniu, w ciszy pracowni, ja natomiast lubię rozmawiać z ludźmi. Gdy robiłem pomnik Jana Pawła II dla Pułtusza, zdarzały się sytuacje, że przychodzili ludzie i przy dopiero gipsowej rzeźbie klękali i modlili się. Gdy to widziałem, nieraz stawały mi w oczach łzy.

**Przygotowuje Pan również pomnik papieża dla Pułtusza. Tam Ojciec Święty płynie łodzią...**

– To jest następny wizerunek, z którym musiałem się zmierzyć. Pułtusk to rzeka Narew. Kiedy tam mnie zaproszono, nie wyobra-

załem sobie, aby można było przedstawić innego papieża. Właśnie w czasie pracy nad tą rzeźbą miało miejsce pewne zdarzenie. Pracowałem w miejscowości blisko Ciechanowa, u mojego kolegi. Pracownia miała duże, otwarte wrota. Siedziałem tam i rzeźbiłem, gdy nagle zobaczyłem potężnego psa, który uwolnił się z ogrodzenia. Był bardzo groźny i mógł zagryźć każdego. Jedyną, co mogłem zrobić, to wskoczyć na plecy papieża, na wysokość trzech i pół metra. Wtedy rzeczywiście on mnie uratował. Pies podbiegł, zaszczekał i odszedł. Gdy dzisiaj wspomnę całą sytuację, to ciarki mnie przechodzą, bo był to groźny pies, którego bał się nawet opiekun.

Wzruszały mnie też spotkania z tymi szczerymi ludźmi na wsi, gdy wstępowali do mnie i nikt nie pytał: „podobny? niepodobny?”. Nikt nie komentował, byli szczęśliwi, że u nich to robię. Byli sympatyczni i bardzo pomocni.

**Teraz rzeźbi Pan jeszcze jakiegoś papieża?**

– Rzeźbię papieża do Niemiec. Pod Heidelbergiem jest gmina katolicka i ona go zamówiła. Będzie to rzeźba nowoczesna, bardzo abstrakcyjna. ■

**Pomnik papieża nauczającego w łodzi stanie przed pułtuską bazyliką**



**Dla Ciechanowa Marek Zalewski wyrzeźbił papieża – skałę, wspartego na pastorału. – Chciałbym podziękować ludziom, którzy przyczynili się do tego, że powstanie pomnik w Ciechanowie i że będziemy mieli u nas papieża – mówi artysta**

Z ARCHIWUM MARKA ZALEWSKIEGO



# Młodzi na pomoc



Z ARCHIWUM MALTAŃSKIEJ SŁUŻBY MEDYCZNEJ W PŁOCKU

**WOLONTARIAT.** Chodzą w czerwonych kamizelkach z białym krzyżem. Można ich spotkać w szpitalach i na imprezach masowych. To maltańczycy. Dla nich: **„ochrona wiary i pomoc potrzebującym”** to recepta na każdy dzień.

Posiadają samochód służbowy oraz własną karetkę, której wyposażenie niczym nie różni się od karetki pogotowia ratunkowego

tekst

**AGNIESZKA KOCZNR**

plock@goscniedzielny.pl

Zdarzały się osoby z omdleniami i nieraz trzeba było tamować krwotok. Podczas pielgrzymki do Częstochowy głównie zajmowałam się jednak przekłuwaniem pęcherzy i opatrywaniem nóg. Na każdym postoju otwieraliśmy punkt, w którym zaczynaliśmy pracę. Gdy inni odpoczywali, my pracowaliśmy. Po przejściu 40 km dziennie byłam wyczerpana, ale też szczęśliwa. Miło było słyszeć głosy ludzi, którzy ustawiali się do mnie w kolejce,

mówiąc: „Idę do niej, bo ona nie tylko opatrzy, ale porozmawia i podniesie na duchu” – mówi 17-letnia maltanka Paulina Obreńska.

12 maja 2004 r. został powołany do życia oddział Maltańskiej Służby Medycznej w Płocku. Początkowo liczył 33 osoby, obecnie 46. Są to głównie młodzi wolontariusze, którzy nie pobierają żadnego wynagrodzenia za swą pracę.

– Po wstępnym zakwalifikowaniu proponujemy kandydatowi 6 miesięcy stażu, który ma sprawdzić, czy dana osoba odnajduje się w stowarzyszeniu. Jeśli tak, to staje się ona członkiem Maltańskiej

Służby Medycznej w naszym mieście – wyjaśnia Sławomir Szaruga, komendant oddziału i założyciel płockiej jednostki maltańczyków.

## Idziemy na „Malte”

– Od zawsze marzyłam o tym, aby pomagać ludziom, aby zostać lekarzem – mówi Paulina. – Dzięki „Malcie” robię coś pożytecznego dla siebie i dla innych. Ta służba to również wypełnienie wolnego czasu czymś dobrym – dodaje.

– Do „Malty” zaprasza znajomy znajomego. Tu można porozmawiać, podzielić się doświadczeniami, wspólnie dobrze spędzić czas,

czy poartować – mówi opiekun maltańczyków w Płocku ks. Jacek Gołębiowski.

Idą „na Malte” w każdy wtorek. Spotkania odbywają się w Klubie Osiedla Łukasiewicza, który od lat użycza im swych pomieszczeń. Co kwartał szkolą się, wyjeżdżając na tzw. Fresh-up, gdzie przypominają wiadomości poznane na kursie pierwszej pomocy. Podczas takiego weekendowego wyjazdu ćwiczą, powtarzają pozoracje wypadków, ale także uczestniczą w modlitwie.

Wiara jest nieodłącznym elementem, dlatego zawsze towarzyszy im ksiądz, a Msza św. jest wpisana w obowiązki maltańczyka. Sami ją przygotowują, budują i ozdabiają

ołtarz, przygotowują oprawę muzyczną, a w procesji z darami często składają te przedmioty, które ich utożsamiają, czyli plecak, sprzęt medyczny i flagę.

– W tym stowarzyszeniu są także pielęgniarki, lekarze i ratownicy medyczni. Wyspecjalizowana medycznie kadra liczy u nas około 10 osób – mówi Sławomir Szaruga. – W zeszłym roku maltańczycy przez 3 miesiące uczestniczyli w praktykach w Szpitalu Miejskim Świętej Trójcy. Za pracę otrzymali wynagrodzenie w postaci leków i środków opatrunkowych. Często zdarza się, że otrzymujemy wsparcie z Urzędu Miasta i od różnych darczyńców. Jednak utrzymywanie stowarzyszenia polega na ciągłej i ciężkiej pracy naszych wolontariuszy – wyjaśnia.

### Pierwsi na Mazowszu

Każdy oddział maltański to inny rodzaj działania. Udzielanie pierwszej pomocy, rehabilitacja i wspieranie osób niepełnosprawnych, prowadzenie kuchni społecznych dla bezdomnych czy praca z trudną młodzieżą. W Płocku do działań MSM zalicza się przede wszystkim: kursy pierwszej pomocy, zabezpieczanie pielgrzymek, koncertów, festynów.

Obecnie w diecezji istnieją 2 oddziały MSM. Pierwszy znajduje się w Płocku na terenie parafii św. Jadwigi, zaś drugi, istniejący od czerwca bieżącego roku, ma swą siedzibę w Pułtusku, w parafii św. Mateusza.

Maltańczyków spotkamy na takich imprezach jak: Festiwal „Regeeland” w Płocku, Dni Patrona Miasta św. Mateusza w Pułtusku, Festiwal Młodych, Piknik Radia dla Ciebie. Są obecni podczas pielgrzymek do Częstochowy i Niepokalano-wa, Pallotyńskich Spotkań Młodych w Ołtarzewie. Kwestują na rzecz Fundacji Nowego Tysiąclecia im. Jana Pawła II podczas Dnia Papieskiego. Biorą udział w akcjach charytatywnych i szkoleniach młodych ludzi w zakresie pierwszej pomocy. Obecnie przygotowują się do obsługi medycznej Międzynarodowego Spotkania Taizé w Poznaniu.

Ich rodowód sięga średniowiecza i wywodzi się z tradycji rycerskiej Zakonu Maltańskiego. W Polsce kapelanem stowarzyszenia jest kard. Franciszek Macharski. To na jego życzenie w 1989 r. MSM rozpoczęła swą działalność nad Wisłą. Na terenie kraju jest już 37 oddziałów i 2500 wolontariuszy. Maltańczycy mają swe oddziały niemal na całym świecie. ■

## Warto pomagać



**WOJTEK SKORUTOWSKI**, OD ROKU W MSM

– Dowiedziałem się o maltańczykach od koleżanki. „Malta” daje mi dużo radości i pewność, jak udzielić pierwszej pomocy. W przyszłości mam zamiar udać się na studia związane z medycyną. Myślę, że MSM daje mi dobre przygotowanie, bo wiele mogę się tu nauczyć.

Nasza grupa jest zgrana i na akcjach zawsze stanowi jedną drużynę, nawet jeśli są między nami jakieś różnice.

W „Malcie” zawiązują się przyjaźnie. Tu, w Płocku, mamy nawet dwa małżeństwa maltańskie.



**Ks. JACEK GOŁĘBIOWSKI**, ASYSTENT KOŚCIELNY MSM

– Aby poznać to stowarzyszenie, trzeba odnieść się do założeń ideowych Maltańskiej Służby Medycznej. Jest to organizacja skupiająca praktykujących młodych katolików pragnących służyć innym. W kontekście wiary rola asystenta kościelnego wydaje się oczywista

i jego głównym zadaniem jest troska o duchowy rozwój członków „Malty”, która wyraża się w obecności na spotkaniach, częściowo na akcjach i szkoleniach, postudze w sakramencie pokuty, modlitwie, organizowaniu rekolekcji zamkniętych dla maltańczyków, przygotowaniu liturgii Mszy świętej przynajmniej raz w miesiącu z udziałem MSM-u.

## Aby zostać maltańczykiem, trzeba:

- mieć ukończone 16 lat
- uczestniczyć w kursie pierwszej pomocy i zdać pozytywnie egzamin końcowy
- złożyć deklarację zawierającą między innymi oświadczenie, że jest się praktykującym katolikiem.



Paulina Obrębalska podczas robienia opatrunku



Charakteryzuje ich krzyż maltański nawiązujący do 4 cnót: wierności, honoru, wstrzemięźliwości i przezorności. Biel wskazuje na cnotę czystości. 8 krańców krzyża symbolizuje 8 ewangelicznych błogosławieństw oraz 8 cnót rycerskich, bądź 8 wyobrażeń niedoli.



ZDJEŃCIA AGNIESZKA MAŁECKA

ZAKONY I ZGROMADZENIA W DIECEZJI. **Pasjonistki św. Pawła od Krzyża**

## Siostry z sercem na habcie

**Kiedy cierpienie i śmierć wydają się irracjonalne, warto porozmawiać z zakonicami tego zgromadzenia. One dobrze wiedzą, że sensu trzeba szukać w Męce Pańskiej.**

Same rozważają Pasję, nie po to by uprawiać cierpiętnictwo, ale bardziej kochać Boga i ludzi.

– Jestem s. Gabriela od Chrystusa Odkupiciela – przedstawia się przełożona domu zgromadzenia w Przasnyszu. To imię chrzcielne z przydomkiem, który każda z nich wybiera sobie przed pierwszymi ślubami. O ile dla osoby świeckiej może brzmieć on trochę egzotycznie, to ma w istocie głęboki sens.

– W tym przydomku każda z nas może wyrazić taką tajemnicę wiary lub szczególną pobożność, która jest jej najbliższa – wyjaśnia s. Gabriela.

Pasjonistki św. Pawła od Krzyża spotkać można w Przasnyszu od 1990 r. Dom na ul. Stawki nazywają ukochanym, szczególnym, bo tu po raz pierwszy zgromadzenie zostało przeszczepione z Włoch do Polski. W budynku zakupionym dzięki pomocy prowincjała zgromadzenia ojców pasjonistów zamieszkały przed 19 laty trzy Polki, święto upieczone zakonnice i Włoszka, s. Bernardina, która pomagała im w pierwszych

miesiącach działalności. Od początku ten dom miał charakter formacyjny. Postulantki przyglądają się w nim życiu zakonnicy, do których chcą dołączyć, i poznają specyfikę duchowości zgromadzenia.

### Czwarty ślub

– Dzisiaj tak wiele osób łączy się, nie potrafi poukładać swojego życia, nie widzi sensu. My często rozmawiamy z ludźmi w różnych sytuacjach życiowych i staramy się przekonywać, żeby ich cierpienie nie marnowało się. Ważne jest, by ich delikatnie doprowadzać i ukazywać, że w połączeniu z Męką Jezusa to cierpienie ma sens odkupieńczy – przekonuje s. Gabriela Hasiura.

Umiłowanie Męki Pańskiej zaszczepiła pierwszym siostrą tego zgromadzenia ich założycielka Maria Magdalena Frescobaldi Capponi, włoska hrabina, żyjąca na przełomie XVIII i XIX wieku. Założyła dom dla kobiet, które żyły z prostytucji, by wyrwać je z moralnego upadku. Do pomocy skupiła wokół siebie dziewczęta z dobrych domów.

Ale nie chodziło tylko o schronienie i posiłek.

– Maria Magdalena potrafiła zapalić młode osoby do innego życia, proponowała im duchowość opartą na Męce Pana Jezusa – opowiadają przasnyskie pasjonistki. Włoska hrabina poznała tę duchowość u pasjonistek klauzurowych, które założył św. Paweł od Krzyża, a potem dopasowała ją do formuły zgromadzenia czynnego. Dlatego oprócz 3 ślubów zakonnych każda pasjonistka i każdy pasjonista składają czwarty ślub „życia i głoszenia Męki Pańskiej”, który dla nich jest szczególnie ważny.

– Duchowość osobista każdej z nas jest zanurzona w Męce Pana Jezusa. Chodzi o to, by być gotowym na cierpienie, ale ono powinno prowadzić do miłości Boga i ludzi – mówi przełożona domu w Przasnyszu. Tę zależność cierpienia i miłości symbolizuje „serce pasjonistkowskie”. Siostry noszą ten znak przyczepiony do swoich zwyczajnych, czarnych habitów,

**Siostry pasjonistki w ogrodzie PONIŻEJ: Serce pasjonistkowskie. – Ten znak miała na swoim czarnym stroju Matka Boża podczas objawienia się św. Pawłowi od Krzyża, inspiratorowi naszej duchowości. Połączenie serca i krzyża ma symbolizować miłość, która wyrasta z cierpienia – mówi s. Gabriela**

przewiązanych pasem, symbolizującym boleść duchową Matki Bożej.

### Pasjonistkowska pedagogika

Chociaż siostry dużo opowiadają o krzyżu i Męce Chrystusa, nie wyglądają na smutne i zsepione. Bo tu nie chodzi o to, by epatować przygnębieniem. Jak same przekonują, w ich domach, sześciu w Polsce, panuje wyjątkowa atmosfera.

– Tutaj czujemy się jak w rodzinie – podkreśla Agnieszka Chuda z nowicjatu, która odwiedza przasnyski ośrodek Zgromadzenia. W szczególnie sposób przeżywają tradycje budujące jedność w ich wspólnotach.

– Zwykle, gdy dzielimy się opłatkiem, trwa to dość długo, bo nie tylko składamy sobie życzenia, ale dziękujemy sobie wzajemnie i przepraszamy – mówi s. Gabriela.

Założycielka pasjonistek od św. Pawła w swojej pracy pedagogicznej podkreślała wagę dobrej komunikacji międzyludzkiej i wydobywania dobra z człowieka. Te idee siostry starają się realizować w placówkach szkolnych.

W Przasnyszu pasjonistki: Gabriela, Marta i Agnieszka pracują w szkołach podstawowych i przedszkolach.

Prowadzą też animację parafialną u ojców pasjonistów. Składa się na nią między innymi przygotowanie rozważań do nabożeństw Różańca z dziećmi i Drogi Krzyżowej.

– Ludzie często też proszą nas o modlitwę, gdy umiera ktoś im bliski – dodaje s. Gabriela. Jej zdaniem dziś bardzo potrzeba siostr i księży, którzy będą pokazywać Jezusa kochającego człowieka i oddającego za niego życie.

**Agnieszka Małecka**

